

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocście miesiąc 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mca.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIV

Środa, dnia 30 marca 1938 r.

Nr. 73

Opieka religijna

nad Ludem Polskim w Niemczech

Z okazji kończącego się już „miesiąca Wiary Ojców naszych“ przynosimy w wyjątkach artykuł ks. Józefa Styp-Rekowskiego, jaki ukazał się w przedkongresowym „Polaku w Niemczech“. — Redakcja.

Ludność Polska w Niemczech w olbrzymiej większości wyznaje wiarę rzymsko-katolicką. Jedynie Mazurzy, zamieszkiwali w Prusach Wschodnich, zaliczają się do zboru protestanckiego. Polacy-katolicy, rozproszeni po całej Rzeszy Niemieckiej, są głęboko religijni i szczerze przywiązani do Kościoła Chrystusowego.

Konkordat, zawarty w r. 1933 między Rzeszą a Stolicą Świętą, gwarantuje Ludności Polskiej pełne prawa i całkowitą swobodę w Kościele. Również i ostatnia deklaracja z 5 listopada 1937 r. zapewnia Ludności Polskiej swobodny rozwój życia religijnego i organizacji kościelnych. Wszystkie zaś te oficjalne umowy są właściwie niczym innym, jak zatwierdzeniem praw przyrodzonych i praw Boskich, pozwalających każdemu nabożeństwu na chwalenie Boga i na spełnianie obowiązków religijnych w języku ojczystym. Obecny papież Pius XI, chcąc stworzyć stałe podstawy i trwałe fundamenty dla duszpasterstwa nad mniejszościami narodowymi, powierzył opiekę nad Polakami zagranicą Jego Eminencji Ks. Kardynałowi Hlondowi, Prymasowi Polski, nad Niemcami zaś zagranicznymi J. Ekscelencji Ks. Biskupowi Berningowi z Osnabrück.

Kościół katolicki, ustanowiony przez Chrystusa w tym celu, ażeby prowadzić wiernych do wiecznej Ojczyzny, nie chce być nigdy narzędziem do wynarodowienia; przeciwnie, dwutysiącletnia historia wykazuje, że Kościół potrafił zawsze uszanować właściwości narodowe. Wszędzie jest ta sama wiara, lecz wszędzie też uwzględnia Kościół zwyczaje, tradycje i właściwości narodowe. Każdy naród ma współpracować w budowaniu Królestwa Bożego podług swych sił i zdolności. Kościół katolicki nie zna żadnych przywilejów dla jakiegokolwiek narodu; w Kościele Świętym, jako w domu wspólnego ojca, są wszyscy równi. W Kościele katolickim jest miejsce dla wszystkich narodów, dla wszystkich języków. Takie jest stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie przekonań narodowych.

Jeżeli gdziekolwiek były (i są — Przep. Red.) powody do skarg i słusznych żalów z powodu kasowania nabożeństw polskich, to nie należy posądzać Kościół, jakoby zgadzał się z akcją, idącą w kierunku rugowania języka ojczystego z świątyni Pańskiej. Z tej też przyczyny Lud Polski w Niemczech, występując w obronie swych słusznych praw w Kościele, nigdy nie oskarżał Kościoła jako takiego o wynarodowienie, lecz tylko pewne osoby i jednostki. Stąd też widzimy, że pobożność i religijność Ludu naszego nigdy nie malała, lecz przeciwnie się wzmacniała, bo nasz Lud wie dobrze, że Bóg i Kościół nie życzą sobie wynaradawiania.

Z wszystkich dóbr doczesnych, dających nam przez Opatrzność Boską, najwyższym skarbem jest narodowość. Naród jest dziełem i tworem Boga. Absolutnym, zyl najwyższym dobrem jest Bóg, stojący ponad wszystkimi sprawa-

Komintern przeciw normalizacji stosunków pomiędzy Polską i Litwą

HELSINKI. — Według doniesień z Moskwy odbyło się tam w tych dniach posiedzenie Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Międzynarodówki. W posiedzeniu tym wziął udział również komisarz spraw zagranicznych Litwinów. Omawiano sprawę nawiązania stosunków polsko-litewskich oraz sytuację, jaka w związku z tym wytworzyła się w państwach bałtyckich. W wyniku tych obrad polecono tzw. sekretariatowi bałtyckiemu, obejmującemu litewską, lit-

ewską, estońską, fińską i polską sekcję Kominternu, opracować dla komunistów w tych krajach odpowiednie instrukcje, idące po linii utrudnienia szybkiej normalizacji stosunków pomiędzy Litwą a Polską. Komuniści litewscy poza tym otrzymali dodatkową instrukcję popierania litewskich szowinistów w ich wrogich nastrojach wobec Polski, a to celem utrudnienia pracy rządowi kowieńskiemu.

Zgon ks. Józefa Kaczki

zasłużonego działacza słowackiego, który w czasie wojny skazany był na śmierć

BRATYSŁAWA. — W miejscowości Hajniky w Słowacji zmarł w 73 roku życia znany działacz słowacki, długoletni współpracownik ks. Hlinki i współautor programu Słowackiego Stronnictwa Ludowego, ks. Józef Kaczka. Za swą działalność narodową został on w czasie wojny skazany przez wojskowe władze austro-węgierskie na ka-

re śmierci, którą na skutek interwencji duchowieństwa, m. in. ks. Hlinki i ks. biskupa Fischera-Collbrie, zamieniono mu na 12 lat więzienia. Pogrzeb zmarłego był wielką słowacką manifestacją narodową i wzięło w nim udział wielu przewodców słowackiego ruchu narodowego z ks. Hlinką na czele.

Kiedy upadnie rząd Bluma

PARYŻ. — Sytuacja polityczna komentowana jest dziś naogół w ten sposób, że chociaż rząd Bluma nie podał się do dymisji, to jednak Francja znajduje się w stanie przedkryzysowym. Pogląd ten wynika z prostego obliczenia, że po szybkim wyczerpaniu 5 miliardów kredytu z Banku Francji, gabinet będzie musiał ustąpić, gdyż w obecnym składzie nie jest w stanie liczyć na jakąkolwiek pomoc finansową w postaci pożyczki wewnętrznej. Tymczasem nie tylko Senat, ale nawet Izba Deputowanych zdają się być w tej chwili zdecydowanie przeciwne wszelkim dalszym awansom inflacyjnym jawnym, czy też w formie transferu z funduszy obrony franka, lub renty.

Aczkolwiek premier Blum nie spreyczował jeszcze w sposób ścisły swych dalszych intencji, jego przedświadczenie w Izbie pozostawia już ograniczone pole dla przepowiedni. Premier oświadczył mianowicie, że zamierza złożyć w przyszłym tygodniu ogólny projekt naprawy finansów, „natchniony śmiałym duchem demokratycznym“. Co to ma znaczyć? — zapytuje prasa. Odpowiedź nasuwa się tylko jedna, że przywódca socjalistyczny zamierza wystąpić z bojowym programem o zabarwieniu wybitnie partyjnym. Będzie to prawdopodob-

nie ostry atak przeciw kapitałowi, mający teoretycznie na celu zupełną reorganizację dotychczasowych metod finansowych i podatkowych. Atak ten zostanie przypuszczalnie odparty nie tylko w Senacie, ale nawet uprzednio w Izbie.

Ale augurowie przypuszczają, że o to właśnie p. Blumowi chodzi. Pod wpływem swego otoczenia i nacisków partyjnych nie podał się do dymisji. Nie zależało mu zbytnio na ustąpieniu w związku z niepowodzeniami jego projektów inflacyjnych. Jak się wyraził p. Serol, prezes parlamentarnej grupy socjalistycznej, dając wyjaśnienia przedstawicielom prasy w kuluarach Izby, „towarzysz Blum szuka ładniejszej śmierci“. Znalazłby ją rzeczywiście, rzucając parlamentowi projekt finansowy, zwrócony tylko przeciw jednej klasie społecznej. Odszedłby jak rewolucjonista, a nie jak inflacyjny manipulator. Przypuszczenie to wydaje się bardzo logiczne.

Negatywną stroną tego rozwiązania jest zaostrenie waśni międzypartyjnych w czasie tłącego się obecnie przesilenia. Szereg pism, należących do rozmaitych obozów, wyraża dziś głębokie ubolewanie, że perspektywy zjednoczenia narodowego w tej chwili bardzo się oddalają.

cuch złoty, wiążący poszczególne członki narodu w jedną wielką rodzinę.

Przed Bogiem nie ma żadnej różnicy osoby. Kościół katolicki zatem jest otwarty dla każdego narodu. Dostęp do urzędów i godności w Kościele nie ma być zasadniczo zamknięty dla jakiegokolwiek narodu, że jest odrębnego pochodzenia narodowego. Kościół życzy sobie, ażeby wierni pastoryzowani byli przez kapłanów i biskupów tego samego pochodzenia i tego samego języka. Już na IV Soborze Laterańskim w r. 1215 orzekł Kościół, że najlepiej mogą wykonywać obowiązki duszpa-

sterskie ci księża, którzy są tego samego pochodzenia narodowego i tej samej krwi, co wierni.

Jeżeli zaś zastanowimy się nad duszpasterstwem polskim w Niemczech, to przyznać należy, że jeszcze daleko nam do stanu idealnego, aż Ludność Polska w Niemczech otrzyma dostateczną ilość kapłanów pochodzenia polskiego. Obecnie zaledwie 9 księży polskich wykonywa duszpasterstwo nad własnymi rodakami; kilku zaś księży zaliczających się do narodowości polskiej, pracować musi w parafiach niemieckich. Młody kler niemiecki, pracujący w parafiach polskich, słabo tylko włada językiem polskim. Skutkiem tego wygłasza on kazania łamaną polszczyzną ku ogólnemu niezadowoleniu Ludu naszego. W środkowych i zachodnich Niemczech odprawia się nabożeństwa w ten sposób, że wolno naszym rodakom śpiewać polskie pieśni religijne. W nielicznych tylko parafiach wygłasza się kazania polskie; w niektórych zaś parafiach odczytują księża kazania, rzecz jasna, że Ludność Polska niezadowolona jest z takiego stanu rzeczy.

Katechizacja dzieci polskich odbywa się częściowo jedynie na terenach autochtonnych i w Berlinie. Ogromne rzesze dzieci polskich pozbawione są nauki przygotowawczej do Sakramentów św. w języku ojczystym. I tu jest żądanie Ludności Polskiej zupełnie uzasadnione: dziecku polskiemu należy się nauka religii świętej w języku polskim.

W ostatnim czasie pisała prasa polska w Niemczech o częstym rugowaniu nabożeństw polskich. Zwłaszcza na Śląsku Opolskim od 15 lipca 1937, kiedy wygłosiła Konwencja Genewska, głośno było o różnych zabiegach i akcjach, jak zbieraniu podpisów, ażeby usunąć i tak już nieliczne nabożeństwa polskie. Prasa nasza pisała również alarmujące artykuły o kasowaniu nabożeństw polskich na Warmii i Pograniczu. W środkowych Niemczech, jak w Saksonii, Turynii i Hanowerze, nie ma prawie że żadnych nabożeństw polskich.

Duszpasterstwo polskie w Niemczech w obecnych ramach jest niedostateczne i wymaga w interesie samego Kościoła szybkiej rewizji i stanowczej poprawy.

Położenie Ludności Polskiej w Niemczech w dziedzinie kościelnej jest więc bardzo ciężkie. Mimo to Lud Polski nie traci nadziei i wiary w lepsze jutro, ufając, że sprawiedliwość przędzie czy później zwycięży! O tym stałe pamiętając, wierzy Lud Polski, że słuszne prawa będą mu w Kościele znowu przywrócone.

W ciężkim swym położeniu o utrzymanie nabożeństw polskich doznawał Lud nasz wydatnej pomocy ze strony naczelnej organizacji, jaką jest Związek Polaków w Niemczech. W piętnastolecie istnienia tak zasłużonej organizacji zanoszą wszyscy Polacy-katolicy w Niemczech przed ołtarze Pańskie błaganie serdeczne: Związek Polaków w Niemczech pobłogosław Panie, zachowaj Go nam w długie i szczęśliwe lata!

I dalej składa Ludność Polska w Niemczech mężne wyznanie:

Bogu i Narodowi wiernie służyć będziemy!

Ojców wiare i Ojców mowę zachowamy i w przyszłości!

Tak nam dopomóż Bóg!

Niech żyją Polacy w Niemczech!

W jednym z ostatnich numerów podaliśmy część życzeń, które nadeszły do Związku Polaków w Niemczech z powodu XV-lecia tej ojcowskiej organizacji Ludu Polskiego w Niemczech.

Poniżej podajemy dalsze życzenia:

Młodzież polska zorganizowana w Zrzeszeniu Organizacji Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji pragnie stwierdzić, że w gigantycznej walce Związek Polaków w Niemczech o Sprawę Polską, czuje się w zupełności zjednoczoną.

Przesyłając przy tej sposobności słowa jak najserdeczniejszych pozdrowień, zapewniamy krótko: „Walczymy z Wami!”

ZRZESZENIE ORGANIZACJI
MŁODZIEŻY POLSKIEJ W
CZECHOSŁOWACJI —
Czeski Cieszyn.

Trudne niesłuchanie zadanie i odpowiedzialne wobec Polskiego Społeczeństwa i wobec historii wziął na swe barki Związek Polaków w Niemczech. Zorganizować Rodaków żyjących na terenie Rzeszy, rozpalic w ich sercach wiarę i wzbudzić w nich entuzjazm do walki o należne im prawa, wyrobić w nich hart ducha do wytrwania aż do zwycięstwa, oto szczytne hasła Waszego Związku.

W ciężkiej ale szczytnej walce o prawa i lepszą przyszłość — „Szczęść Wam Boże!”

PIOTR FELIKS, DYREKTOR
POLSKIEGO GIMNAZJUM —
Orłowo — Czechosłowacja.

Kongresowi składam serdeczne życzenia owocnych obrad imieniem własnym oraz imieniem Polskiego Stowarzyszenia „Wzajemna Pomoc” na Czechosłowackim Śląsku Cieszyńskim a równocześnie zasyłam serdeczne pozdrowienia.

STOWARZYSZENIE
„WZAJEMNA POMOC”
GABRIEL OGROCKI, Frysztat
— Czechosłowacja.

Wasz tryumf — naszą mocą. Po-
błogosław Boże Waszej przyszłości.

BUDZYNSKI — Litwa.

Pozwalam sobie złożyć Kongresowi życzenia pomyślnych obrad, całemu Polactwu hartu i sił do dalszej wytrwałej i owocnej pracy nad ugruntowaniem i wzmocnieniem Waszych potężnych organizacji.

JAN OFIOK, Czeski Cieszyn —
Czechosłowacja.

Wasza nieustępliwość, Wasz hart i Wasza niezłomna wiara muszą zwyciężyć!

Niech żyją Polacy w Niemczech!

POLSKIE TOWARZYSTWO
KULTURALNO-OSWIATOWE
POCHODNIA W LITWIE —
Kowno.

Zyczymy Związkowi Polaków w Niemczech, aby jak w ciągu ubiegłego piętnastolecia tak i nadal w jak najdłuższej przyszłości świecił nam i innym ośrodkom Polonii zagranicznej przykładem hartu ducha i nieustępliwości w bezkompromisowej walce o Polskość, o duszę Polskiego Ludu, o wolność polskiego sumienia, o najświętsze prawa Polaków.

Jesteśmy jednej krwi!

„DZIEN POLSKI”, Kowno —
Litwa.

Rodakom w Niemczech przesyłamy najgorętsze życzenia powodzenia w pracy narodowej.

Nieustępliwość Polaków w Niemczech w walce o swe prawa napelnia dumą wszystkich Polaków na świecie i budzi szacunek wśród obcych. Niech ta świadomość doda Wam sił w ciężkich chwilach, których los Wam dotychczas nie skąpił.

Wiemy — Wy napewno wygracie!

GŁOS MŁODYCH, Kowno —
Litwa.

W dniu Waszego Kongresu zgromadzonego w związku z piętnastolecie

naczelnej organizacji Ludu Polskiego w Niemczech, łączymy się w swych uczuciach ze wszystkimi Polakami w Litwie i ślemy Wam gorące wyrazy uznania za nieustępliwą postawę w walce o prawo i honor narodowy.

Wierzmy mocno w Wasze zwycięstwo — zwycięstwo Sprawy Polskiej.

ZJEDNOCZENIE STUDENTÓW
POLAKÓW UNIWERS. W. W.
Kowno /— Litwa

W związku z piętnastolecie istnienia Związku Polaków w Niemczech i zwoływanym z tej racji Kongresem pozwalam sobie przesłać na ręce Prezydium życzenia pomyślnych wyników przewidzianych obrad i dalszej wyjątkowej pracy dla dobra Macierzy, jak również całej Polonii zagranicznej.

Niech żyje Związek Polaków w Niemczech!

Inż. Tadeusz KOREWA,
Kowno — Litwa

Polacy w Austrii — w głębokim poczuciu wspólnoty narodowej z Ludem Polskim spod znaku Rodła i pełni podziwu dla chlubnego dorobku Waszych trwałych wysiłków i bohater-
skich zmagani o utrzymanie Polskości na odcinku niesłuchanie ważnym, a tak bardzo zagrożonym — łączymy się z Polactwem w Niemczech w doniosłej i radosnej chwili święta piętnastolecia Związku Polaków w Niemczech.

Z okazji uroczystego Kongresu zasyłam jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy. Oby dotychczasowy dorobek wielokrotnie pomnożył, został przekazywany jako piękna spuścizna Waszemu młodemu pokoleniu.

Sercem i duchem jesteście u Was!

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ
POLSKICH W WIEDNIU

Głos rumuński o polskiej ustawie

w sprawie pozbawiania obywatelstwa

BUKARESZT. — Na łamach dziennika „Curentul” ukazał się artykuł, omawiający problem stosunku obywatela do państwa w nowoczesnym ujęciu idei państwowej. Artykuł wskazuje na Polskę, jako na kraj, który znalazł w tej dziedzinie własne rozsądne rozwiązanie. Polska romantycznych idealistów, stała się dziś twierdzą porządku, skupioną dokoła swojej armii.

Jako przykład dyscypliny narodowej dziennik cytuje nową ustawę polską

o pozbawieniu obywatelstwa: „Ten kto działa zagranicą na szkodę państwa, lub kto, przebywając dłuższy czas na obczyźnie, utracił więź z ojczyzną zostaje skreślony z listy obywatelskiej”. Przy tej okazji dziennik robi aluzję do b. ministra Titulescu.

Dziennik na zakończenie stwierdza, że z mądrego przykładu Polski winni korzystać jej sąsiedzi.

Podpisanie aktu erekcyjnego Domu Polaków z Zagranicy

Komitet budowy Domu Polonii Zagranicznej w Warszawie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w składzie pp.: prezesa dr. Helczyńskiego, prezesa Grubera, płk. Kilińskiego, wiceprezesów Okoniewskiego i Szwedowskiego, dyr. Modryckiego, dyr. Lenartowicza i inż. Grabowskiego, został przyjęty na au-

diencjach przez wysokich protektorów budowy Domu Polonii: Pana Prezydenta Rzplitej na Zamku, Marszałka Smigłego-Rydzę, ks. kardynała Hłonda i p. Marszałkówną Alenksandrę Piłsudską, którzy złożyli swe podpisy na akcie erekcyjnym Domu Polonii Zagranicznej.



Podpisywanie aktu erekcyjnego o wzniesieniu Domu Polaków z Zagranicy przez Prymasa Polski J. E. ks. Kardynała Dr. Augusta Hłonda w obecności przedstawicieli Komitetu Budowy Domu w składzie: Prez. Helczyński, Prez. Gruber i dyr. Lenartowicz.

— o co ich Ojcowie walczyli całe dziesiątki lat — złożyli historyczny dowód swej dojrzałości obywatelskiej i społecznej, służąc Krajowi przykładem na polu konsolidacji narodowej, stanowiącej chlubną kartę w historii naszego wychodźstwa.

W tej myśli życzymy Kongresowi jaknajpomyślniejszych i owocnych obrad.

KOMITET WYKONAWCZY
WYDAWNICTWA „Historia Pol-
skiego Wychodźstwa w Niemczech”
— Poznań

Zyczę jak najbardziej owocnych obrad i nabrania szerokiego oddechu do ciężkiej pracy, jaką ma Związek Polaków w Niemczech. Nie wątpię, że na drodze raz obranej nie zatrzyma się i celu swego dopnie.

RADA NACZELNA ZJEDNOCH.
POLSK. ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZ.
I MUZYCZNYCH WARSZAWA.

Interwencja Papieża przeciw bombardowaniu miast w Hiszpanii

CITTA DEL VATICANO. — „Osservatore Romano”, precyzując stanowisko Watykanu wobec aktów bombardowania z powietrza miast hiszpańskich, stwierdza, że Stolica Apostolska zawsze ubolewała nad gwałtami bez względu na to przez jaką stronę były one popełnione i zawsze interweniowała, gdy mogło to być użyteczne, pragnąc złagodzić cierpienia, wywołane przez wojnę. Dowodem tego była np. interwencja Stolicy Apostolskiej na rzecz dzieci baskijskich, które zwrócono ich rodzicom. Podobnie Stolica Apostolska żywo interesowała się wymianą zakładników, zwolnieniem jeńców i darowaniem kary śmierci. W pierwszych dniach lutego, gdy coraz więcej pisano o licznych bom-

bardowaniach miast otwartych, Ojciec Święty, podczas gdy inne mocarstwa interweniowały u rządu republikańskiego, zwrócił się z apelem do katolickich i szlachejnych uczuć gen. Franco, aby narodowcy powstrzymywali się od bombardowania. Gen. Franco natychmiast udzielił za pośrednictwem charge d'affaires Stolicy Apostolskiej mgr. Antoniutti uspakajających wyjaśnień i zapewnień. Podczas gdy kościół przedsięwziął tę akcję charytatywną, — ciągnie „Osservatore Romano” — wydarzyły się nowe krwawe wypadki, zwłaszcza w okolicy Teruelu, gdzie 27 księży zostało zmasakrowanych przez komunistów, a dwa pozostałe kościoły uległy profanacji i rabunkowi. Do ofiar tych dołączyły się ofiary bombardowań Barcelony. To też Papież z własnej inicjatywy niezależnie od innych mocarstw polecił dn. 21 b. m. swojemu charge d'affaires, msgr. Antoniutti uczynić nowe naglące kroki u generalissimusa Franco.

Zniesienie prowincji Posen-Westpreussen

BERLIN. — Prowincje pruskie Górny Śląsk i Dolny Śląsk zostaną z dniem 1 kwietnia połączone w jedną prowincję śląska. Prowincja marchia graniczna Posen-Westpreussen połączona zostanie z prowincją brandenburską. Siedzibą władz administracyjnych nowej prowincji śląskiej, pozostanie Wrocław. Siedzibą nadprezydenta prowincji brandenburskiej będzie Frankfurt nad Odrą.

Katastrofa wielkiego samolotu francuskiego

W nocy z dnia 25 na 26 bm. spadł na wybrzeżu Sardynii wojskowy silnikowy samolot francuski. Załoga płonącego samolotu poniosła śmierć na miejscu. Władze przeprowadzają śledztwo dla ustalenia powodów, dla których samolot francuski przelatował nocą nad terytorium włoskim.

16 rybaków utonęło u wybrzeży Norwegii

Brak wiadomości o kilkudziesięciu rybakach

OSLO. — Nad północnymi wybrzeżami Norwegii przeszedł ostatnio niezwykle gwałtowny huragan. Burza zaskoczyła całe flotyllę rybackie na pełnym morzu. Według dotychczasowych obliczeń, szesnastu rybaków utonęło. Kilkudziesięciu rybaków zaginęło. Narazie los ich jest nieznanym.

Otton Habsburg skreślony z listy obywateli honorowych

WIEDEN. — Miasto Villach skreśliło z listy obywateli honorowych miast księcia Ottona Habsburga. Krok ten motywowany jest stanowiskiem, zaję-
tym w prasie zagranicznej przez księcia wobec ostatnich wypadków.

Stanisław Pięta — poeta wsi polskiej

Polska Akademia Literatury przyznała tegoroczną Nagrodę Młodych Stanisławowi Pięta — za powieść p. t.: „Młodość Jasia Kunefala”.
Z tej okazji kreślmy poniżej sylwetkę młodego laureata.

Redakcja.

„Młodość Jasia Kunefala” — to pierwsza powieść młodego pisarza chłopskiego, Stanisława Pięta, który o tej porze był znany w ścisłym kręgu świata literackiego, jako poeta liryczny. Szersze sfery społeczne nie wiele jeszcze wiedziały o młodym talencie. Dopiero ta pierwsza powieść autora zrobiła mu rozgłos nie tylko w mieście, ale przede wszystkim na wsi, wśród swoich, powieść ta bowiem w szybkim tempie dotarła pod słomiane strzechy, skąd wyszedł jej autor.

Stanisław Pięta jest bowiem dzieckiem wsi. Urodził się 1909 r. w Sandomierszczyźnie. Przed czterema laty po raz pierwszy wydał zbiorek poezji p. t. „Alfabet oczu”. W rok później ukazał się tom jego poematów lirycznych p. t. „Legendy dnia i nocy”. W 1936 r. Pięta podejmuje próbę epicką p. t. „Ziemia odpływa na zachód”. Wszystkie te utwory tematycznie związane są z życiem wsi.

„Młodość Jasia Kunefala” to jakby zwierciadło życia powieściopisarza, to jakby błogosławieństwo lat dzieciennych, które Stanisław Pięta opisuje w prostych, ale zarazem piękną polszczyzną pisanych słowach.

Autor opisał swoje życie pięknie, aczkolwiek było one chmurne. I choć poznał on nędzę w swej skrajności, to życie jego jednak nie pozbawione było jasnych chwil.

Stanisław Pięta jest poetą. Powieść jego jest utworem poetyckim, chociaż pisana prozą. Książkę swą pisał autor uczuciem, sercem i duszą, zobrazował wieś młodymi oczyma chłopca wiejskiego o dużym talencie literackim.

Wieś Pięta różni się znacznie od wsi Jana Wiktora („Orka na ugorze”), Burka („Droga przez wieś”), Mortona („Spowiedź”), Wandy Wasilewskiej („Ojczyzna” i „Ziemia w jarzmie”), Czuchnowskiego („Cynk”), Kruczkowskiego („Kordian i Cham” oraz „Pawie Pióra”) nie tylko zagadnieniem, ale i założeniem, jakie sobie autor zakreślił.

Jego idea jest zwycięstwo syna chłopskiego, który brzydzi się nędzą, a dąży do przebudowy wsi, do lepszego bytu. Autor wyraźnie podkreślił własne credo w wierszu, które przez usta Jasia Kunefala podaje:

„O drogi! bure szyby deszczu, wirujące nad dachami
Szły ku oczom — nie unieść nad siebie rozpacz.
Stałeś po kolana w bagnie i parujący gnój rzucałeś widłami na wóz.
Było mglisto, a jednak widziałeś, że Łucji obok stojącej
Fiolet śmierci przegląda przez spłoty nabrzmiałych żył,
Zajeżdżały woły za wołami.
Nie patrzyłeś na nie, wzrok twój w krajobraz nieprzytomnie wrócił”.

Stanisław Pięta jest oryginalnym pisarzem chłopskim w języku i treści. Jest to obok liryka społecznik o dużym rozmachu. Podpatruje życie wiejskie jako artysta, ale stara się z niego wyciągnąć rezultaty i dążenia ku wyżynom, ku lepszej przyszłości aż do zwycięstwa.

Powieść Stanisława Pięta słusznie została wyróżniona i nagrodzona przez Polską Akademię Literatury, jako naj-

lepszy utwór literacki o ludziach wsi, za rok bieżący. Toteż mógłby osobście powiedzieć śmiało młody pisarz chłopski, że

„...choć w locie skrzydła mi uwiędła,
a złote gwiazdy zastąpią węże,
to także wtedy Bóg będzie ze mną i ja zwyciężę.”

Paweł Krzowski

Litwa — sąsiad Polski

Kraj — ludzie i elementy gospodarcze

Granica polsko-litewska ciągnie się na przestrzeni 507 km. Jest to zaledwie 9,2% całej granicy Polski, ale stanowi przeszło jedną trzecią ogólnej granicy litewskiej, która wynosi 1.457 km, z czego 90 km czyli 6,2% przypada na brzeg morski.

W granicach tych mieści się kraj o powierzchni 56.000 km kw., w którym mieszka 2 i pół miliona ludzi. Ludność jest w przeważającej większości rolnicza; miast mało i niewielkie. Największe — Kowno, stolica Litwy, liczy 106.794 mieszkańców. Zaledwie trzy miasta liczą więcej niż 20.000: Kłajpeda — 38.549, Szawle — 24.637, Poniewież 21.442. Tylko dwa miasta mają od 10 do 20 tysięcy mieszkańców. Inne nie sięgają nawet 10 tysięcy. W sumie 13% ludności mieszka w miastach, reszta po wsiach i małych miasteczkach. Przyrost naturalny jest taki sam, jak w Polsce i waha się od 10 do 12,4 na tysiąc mieszkańców.

Ludność według wyznań dzieli się następująco: rzymsko-katolików jest 85,7%, ewangelików 3,8%, prawosławnych 0,2%, Żydów 7,6% i innych 2,7%.

Gruntów użytkowych liczy się 5.567 tys. ha, w tym gruntów ornych 2.637 tys. ha, t. j. 47,4%. Najwięcej posiada Litwa gospodarstw rolnych średnich, obejmujących od 8 do 30 ha (stanowi to

55,7% ogólnej powierzchni), gospodarstwa od 30 do 100 ha zajmują 27,5%, mniejsze niż 8 ha — 10,4%, większe niż 100 ha — 6,4%.

Ziemia litewska rodzi głównie żyto. Rocznie przeciętnie 6 milionów kwintali (Polska rodzi 65 milionów q). Godna uwagi jest produkcja lnu. Rocznie, przeciętnie: len-nasienie 0,3 miliona q (Polska 0,6), len-włókno 0,2 miln. q (Polska 0,3). Obraz urodzajności gleby dają następujące cyfry: Z jednego ha rodzi się 11,4 q żyta, 113,7 q ziemniaków, 4,2 q lnu-nasiona, 3,6 q lnu-vłókna.

Waluta litewska utrzymuje się na poziomie mniej więcej stałym. Za sto litów można dostać 89 złotych. Kontrola dewiz została wprowadzona 1 października 1936 r.

Kłajpeda, drugie miasto co do wielkości na Litwie, jest dziesiątym co do obrotów i ruchu statków portem na Bałtyku. Tonaż statków, które się przez ten port przewinęły w 1936 r., wynosi około 7.500 tys. ton.

Wobec małego procentu ludności miejskiej, specyficzne cechy cywilizacji miejskiej uwidaczniają się słabo. Przed kilku laty było na Litwie zaledwie 45 kin. Ilość radioabonentów w roku zeszłym wynosiła 35.000. Na 1000 mieszkańców — 14 radioabonentów.

Dzieje hymnów narodowych

i innych melodij popularnych

Niezwykłe koleje losu przebywały niektóre melodie zanim przypadek i wola ludu podniosły je do godności hymnów narodowych. Któżby na przykład przypuścił, że hymn amerykański „The Star Spangled Banner” pozostaje w związku ze słynnym poetą greckim, Anakreontem, który żył na 500 lat przed Chrystusem? A jednak związek istnieje. Część utworów Anakreonta zachowała się i w początkach ubiegłego stulecia. Wielbiciele jego talentu założyli w Londynie klub „Anakreont w niebie”. Melodij zacerpnął z ludowej piosenki francuskiej, wielce popularnej zwłaszcza w Bretanii. Z pieśni „Anakreont w niebie” wziął z kolei melodij Francis Scott Key, gdy w roku 1814 napisał sło-

wa „The Star Spangled Banner”, która stała się amerykańskim hymnem narodowym. W ten sposób hymn ów jest właściwie francuską piosenką ludową, znaną w Anglii ja-

Nauka w dawnej Polsce

W zaraniu wieków średnich monarcha był niepiśmienny, rzadko który miał jakieś takie pojęcie o czytaniu i pisaniu. Był przeznaczony do zgoła innych celów — do rządzenia państwem. Do spisywania listów, ściślejsz dokumentów, które król lub książę opatrywał swoim signum (pieczęcią), wyznaczony był notariusz, pisarz. W tych czasach pisa-

ko pieśń pijaćka, śpiewaną na cześć poety starożytniej Grecji.

Ciekawe jest, że pieśń „Home, Sweet Home”, wyciskająca Amerykaninowi łzy z oczu, gdy ją posłyszysz na obczyźnie, została stworzona przez człowieka, który sam nigdy domu nie miał. Twórcą jej jest John Howard Payne, który urodził się w roku 1792 w Nowym Jorku i całe życie spędził na wędrownościach po Ameryce jako aktor i autor sztuk teatralnych. Namiętność włóczęgi nie pozwoliła mu nigdy na trwalsze osiedlenie się. Pieśń ta, która rozślawiła jego imię, była arią z opery „Clari”.

Znany kompozytor marszów John Philip Sousa najlepsze swe utwory komponował podczas podróży. Słynny marsz „The Stars and Stripes forever”, który przyniósł mu przeszło trzysta tysięcy dolarów, został ułożony na oceanie.

„Marsylianka” była pierwotnie poświęcona Niemcowi hr. Mikołajowi Lucknerowi, który w roku 1763 osiedlił się we Francji i po wybuchu rewolucji walczył jako marszałek w północnych prowincjach francuskich. Rouget de l'Isle ułożywszy w Strassburgu w ciągu jednej nocy „Marsyliankę”, która miała być marszem pułkowym oddziałów ochotniczych, dedykował ją hr. Lucknerowi. Nie uchroniło to zresztą Lucknera przed gilotyną, na którą zawieziono go w roku 1773, podczas gdy tłum śpiewał poświęconą mu „Marsyliankę”.

Hiszpański hymn narodowy „Himno Nacional de Espana” nie był nigdy śpiewany, gdyż nie dorobiono słów do melodii. „Międzynarodówkę” ułożył francuski poeta Eugeniusz Portier, melodij zaś skomponował również Francuz, Alfons Degeyter w roku 1885. Pieśń tę śpiewano często w Paryżu i nie wiadomo, jaką drogą doszli komuniści do zrobienia z niej swego hymnu.

Angielski kompozytor Bull skomponował przed przeszło trzystu laty jedną ze swych pieśni, nie przeczuwał że melodij jej będą kiedyś grać i śpiewać podczas uroczystości liczne narody. Była to melodia niemieckiego „Heil dir im Siegeskranz”, angielskiego „God save the King”, szwajcarskiego „Rufst du mein Vaterland” i duńskiego „Heil dir, dem Liebenden”. Także w Ameryce śpiewa się tę melodij do słów „My Country”.

Interesujące są również dzieje powstania „Requiem” Mozarta. Jakiś tajemniczy człowiek zamówił je u ciężko chorego kompozytora, który uroił sobie, że zamawiający jest wysłannikiem śmierci i że „Requiem” ma napisać sam dla siebie. Dopiero po zgonie Mozarta wyszło na jaw, iż zamawiającym był hr. Walsegg, który przemilczał swoje nazwisko, chciał bowiem podać utwór za swój własny.

Ochrona zabytków w Polsce

Konserwacja warownej świątyni w Supraslu

BIAŁYSTOK. W urzędzie konserwatorskim warsz.-białostockim przygotowany jest plan prac remontowo-budowlanych, oraz konserwacyjnych pięknej kościoła w Supraslu nad rzeką tej nazwy w woj. białostockim. Roboty rozpoczęte zostaną już na wiosnę.

Kościół, dawniej cerkiew, w Supraslu wraz ze świątyniami w Synkowiczach (pow. słonimski) i Malomozejkowie (pow. lidzki) stanowi najciekawszą grupę zabytków kościołów obronnych.

Świątynia w Supraslu, do której należał klasztor, wygląda zdala rzeczywiście jak zamek warowny. Posiada on 4 wieże, zaopatrzone w strzelnice-wyloty do rzucania kamieni, wylewania smoły i

Historia kościoła w Supraslu posiada piękną kartę. Ufundował go w roku 1500 Aleksander Chodkiewicz, osadzając w klasztorze podobno mnichów z góry Atrost. Od początku 17 w. kościół przechodzi w ręce Unitów. Przełożonymi klasztoru bywali zawsze wyżsi dostojnicy tego kościoła: Gabriel Kalendo, Cyprian Zochowski, Leon Kiszka. Ten ostatni oddał Suprasl na siedzibę OO. Bazylianów. Energiczni mnisi stworzyli tu wkrótce ośrodek wysokiej kultury, zakładając drukarnie, fabryki itp. Z oficyny klasztornej wychodziły piękne druki cerkiewne, polskie i łacińskie.

Przy klasztorze mieściła się bogata biblioteka, zawierająca cenne druki w języku łacińskim, polskim, ruskim i

francuskim. Najcenniejszym zabytkiem był t. zw. rękopis supraski, obejmujący żywoty świętych na miesiąc marzec, pochodzący podobno z 11 w.

Prace przy konserwacji tej wspaniałej świątyni obronnej pójdą w kierunku wzmocnienia murów zewnętrznych oraz konserwacji niezwykle cennego wnętrza, bardzo bogato zdobionego, w którym na szczególną uwagę zasługują piękny ikonostas, pochodzący prawdopodobnie z końca 17 lub pocz. 18 w. Ikonostas w kościele wschodnim — to wysoka ściana, odgradzająca część kościoła z ołtarzem od reszty kościoła, zdobiona obrazami z życia Chrystusa, Matki Boskiej i Świętych.

rzem była osoba duchowna — ksiądz, który przeznaczony już w młodości swego do stanu duchownego, zaprawiał się w tej sztuce, dostępnej tylko wtajemniczonym; czytać i pisać podówczas umiało jeno duchowieństwo.

Jeżeli chodzi o dziewczęta, to wiele czasu upłynęło zanim się pisało i czytało nauczyły, powołaniem ich było małżeństwo. W średniowieczu dość wcześnie wstępowano w związki małżeńskie, a zaręczyny zawierano nierazkto w dzieciństwie. Z czasem i dziewczęta uczone czytać, z wyraźnym zrazu zakreślonym celem — by umiały się modlić. Więc modliły się one z psalterza i na nim urabiało młode pokolenie dziewcząt własną myśl, duszę i serce. W epoce humanizmu odrodzenia nauk, widzimy zwrot do nauk klasycznych w duchu humaniora pojętych. Obok łaciny, która była językiem warstw oświeconych, rozwija się język rodzimy w piśmiennictwie. Wyłom w tym kierunku czyni w Polsce Rej i Kochanowski w złotym wieku polski. Trudno kreślić etapy ewolucji w nauczaniu, jest ich wiele i wszystkie jednak ważne, jeżeli zechcemy je tylko poważnie potraktować. Zrozumiano powoli, czym jest właściwie szkolnictwo elementarne. W Polsce w tym względzie oddaje wyjątkowe usługi w pol. 19-go wieku Ewaryst Estkowski.

Roboty ręczne w życiu dziecka

Przygotowanie do życia ludzi przedsięwziętych, ludzi czynu należy zadać do najważniejszych zadań wychowania. Toteż przyzwyczajanie dziecka do samodzielności uważać należy za nie mniej ważne od wyrobienia jego charakteru czy pogłębienia wiedzy. Najlepszym środkiem do wyrobienia tej samodzielności w dziecku — będą roboty ręczne.

Dawniej znaczenia robót ręcznych nie doceniano, nie wprowadzano ich więc do programu nauczania. Dopiero szkoła współczesna, rozumiejąc wartość wychowawczą robót ręcznych — wiele im miejsca w swym programie poświęca. Roboty ręczne są jednak dostępne dla dziecka nie tylko w szkole, ale w znacznej mierze w domu. Często przecież się zdarza, że dom musi dziecku zastąpić szkołę. W domu więc musi mieć ono przede wszystkim sposobność zapoznania się z robotami ręcznymi. Roboty są bardzo różnorodne. Obejmują prace z drzewa, tektury, kartonu, wycinanki, naklejanki, wyszywanie, haftowanie itp.

Wszystkie roboty ręczne wywierają duży wpływ na rozwój fizyczny, psychiczny i na wyrobienie uczuć społecznych dziecka.

Każda z robót ćwiczy mięśnie, kształci wszystkie zmysły, wprowadza w świat techniki, zaspokaja potrzebę ruchu, uczy przystosowywać wysiłek fizyczny do oporu materiału. Wskutek tego dziecko staje się czynne, ruchliwe, twórcze.

Jeszcze większy wpływ wywierają roboty ręczne na rozwój psychiczny dziecka. Kształcą one w dziecku fantazję, pomysłowość, inicjatywę, wytrwałość, kształcą poczucie piękna barw i kształtów, pogłębiają kulturę artystyczną, rozwijają krytycyzm, a dając dziecku wiele cennych i pożytecznych wiadomości — uczą je jednocześnie początków naukowego myślenia. O ile zaś dziecko ma możliwość samodzielnego działania, wtedy ta robota ręczna rozwija w nim wolę, dziecko bowiem starając się wykonać swą pracę, myśli, tworzy, pokonuje trudności, aż wreszcie dochodzi do jej rozwiązania. Dziecko jest wtedy czynne i twórcze. Aby jednak praca dziecka była prowadzona do końca i dała dodatnie wyniki, musi ono być pracą swą zainteresowane. Dziecko przejęte swą robotą przeżywa nieraz wiele przyjemnych uczuć. Toteż gdy zainteresowania brak, trudno z tej pracy wydobyć jakieś wartości wychowawcze.

Na tym jeszcze nie kończy się wpływ oddziaływania robót ręcznych na dziecko. W zakresie wychowania społecznego zajmują one ważną rolę. Już praca w towarzystwie rówieśników daje dziecku okazję do nabywania i ćwiczenia cnót społecznych, jak uprzejmości, karność, czynnej pomocy drugiemu a przede wszystkim rzetelności, uczciwości, wyrabiając w sobie szacunek do pracy fizycznej i zaufanie we własne siły. Wspólna zaś praca przygotowuje wcześniej dziecko do pracy dla jednakowych celów. Dzieci zajęte robotą ręcz-

ną przeżywają wspólne radości i smutki mają poczucie pewnej łączności, solidaryzują się i wierzą w wartość wspólnych wysiłków.

I jeszcze roboty ręczne przyczyniają się w znacznym stopniu do wyrobienia w dziecku pewnej otwartości i jasności, gdyż dziecko wyrażając swą myśl w czynie, o ile go nie potrafi wykonać, żadnym kłamstwem zastąpić go nie może. Wzrastając więc w atmosferze uczciwości, dziecko wcześniej przeżywa tym, co najlepsze, ucząc się nie tylko dobrze myśleć ale i czynić dobrze, czy to pracując z innymi, czy nawet naradzając się z nimi nad planem swej pracy i nad sposobami jej wykonania.

W ten sposób współpracując z innymi dziecko staje się przedsiębiorcze, twórcze, a przygotowując się jednocześnie do życia społecznego, kształci się na obywatela świadomego swych obowiązków.

Rozumiejąc więc, że dzięki robotom ręcznym dziecko rozwija się fizycznie i duchowo, staje się bardziej samodzielne i aktywne — powinniśmy mu stwarzać odpowiednie do tego warunki i w miarę możliwości nad pracą jego czuwać.

Dajmy więc dziecku robotę do ręki, kierujmy jej wychowaniem, by dziecko żywo nią zainteresowane jak najlepiej ją wykonało, a wtedy wykształcimy dziecko na człowieka czynu, który będzie wydajnie pracował nie tylko dla siebie ale i dla innych. Z.

Tajemnicaokoła wynalazcy Gutenberga 500-lecie drukarstwa

Już za dwa lata cały cywilizowany świat obchodzić będzie pięćsetlecie drukarstwa, które wzięło swój początek w Moguncji i stamtąd zdobyło sobie całą kulę ziemską. Stało się ono matką wszelkiego postępu w świecie. I tak pierwszy uczniowie słynnego wynalazcy druku Jana Gutenberga przed 500 laty wyruszyli z Moguncji do przeróżnych miast i krajów, ażeby rozpowszechnić ten tak bardzo doniosły wynalazek, podobnie w 1940 roku drukarze z całego świata, jak i tysiące innych osób — odbędą pielgrzymkę do Moguncji, celem złożenia holdu przy grobie tego genialnego człowieka, który był jednym z największych dobroczyńców ludzkości.

Do niedawna jeszcze nieupenie wyjaśnione były dwie kwestie: kiedy zmarł Gutenberg i gdzie dokładnie został pochowany? Oto co wykazały badania naukowe:

Istnieje dokument z dnia 17 stycznia 1465 r., w którym wynalazca sztuki drukarskiej Jan Gensfleisch zum Gutenberg — tak brzmiało dokładnie nazwisko wynalazcy — mianowany został dworzaninem przez arcybiskupa Moguncji i elektora Adolfa von Nassau. Inny dokument, to pokwitowanie obywatela Moguncji i syndyka miejskiego dr. Konrada Humery'a z odbioru urzędzenia drukarni w spadku po Gutenbergu. Pokwitowanie ma datę 26 lutego 1468 r. Z zestawienia tych dwóch dokumentów wynika zatem, że Gutenberg żył jeszcze w roku 1465, lecz już w dniu 26 lutego 1468 nie żył. Był on ostatnim z rodu Gensfleisch zum Gutenberg.

Ostatnio archiwariusz W. Roth odnalazł książkę do nabożeństwa, wydrukowaną, jak brzmi w tekście, „około roku 1475” — a więc bez ściślej daty, w której jednakże

znajduje się na ostatniej stronie cenny zapiszek ręką napisany: „W roku Pańskim 1468 zmarł czcigodny i zacny mistrz Jan Gensfleisch zum Gutenberg”. Aczkolwiek w owych czasach w Moguncji dużo mieszkało osób, prowadzących to samo imię i nazwisko, jednak jeżeli mowa już o „czcigodnym i zacnym mistrzu”, to niewątpliwie jest nim wielki wynalazca. Data śmierci Gutenberga, jak ustalono, przypada zatem na dzień 3 lutego 1468 r., a w każdym razie nie ma dowodu, ażeby inna była data.

Druga kwestia sporna dotyczy miejsca pochowania zwłok genialnego wynalazcy. Czy zwłoki jego leżą w małym miasteczku, Eltville, położonym niedaleko Moguncji, czy też w samej Moguncji? Niektórzy z historyków przypuszczają, że Gutenberg, powołany na dwór arcybiskupa Adolfa v. Nassau, którego siedziba była w Moguncji,

ny w pobliżu Eltville, spędził tam ostatnie lata swego żywota. Historycy, wysuwający taką tezę, nie mają racji. Z odnalezionego bowiem ostatnio dekretu nominacyjnego z 17 stycznia 1465 roku wynika, że Gutenberg mianowany zostaje honorowym dworzanim, przy czym zwalnia się go wyraźnie z obowiązków pełnienia służby na dworze arcybiskupa w Eltville. Gutenberg nie potrzebował zatem przebywać na dworze. W tym dokumencie udziela mu się szereg przywilejów i zwalnia się go od różnych ciężarów i świadczeń, jakie ponosić muszą inni obywatele Moguncji. Wszystkie te udogodnienia miały oczywiście tylko wówczas sens i znaczenie, o ile był rzeczywistym obywatelem miasta Moguncji. I jeszcze inne bardzo ważne trzecie postanowienie zawiera ono przyrzeczenie arcybiskupa stałej dostawy rocznej swemu dworzaniowi Gutenbergowi 20 korców żyta oraz 2 wozów wina bez pobrania jakichkolwiek opłat, do jego siedziby w Moguncji z wyraźnym podkreśleniem, że wspomnianych przedmiotów nie wolno mu sprzedawać ani też rozdawać, lecz zużyć je należy w własnym gospodarstwie domowym.

Wspomniane dokumenty są przekonującym dowodem, że wynalazca drukarstwa, mimo iż piastował godność dworzana w Eltville, stale przebywał i zamieszkał w Moguncji. Skoro więc Gutenberg ostatnie lata swego żywota spędził w Moguncji, przysłać należy, że zmarł również w swym mieście rodzinnym. Przemawia za tym także szereg innych odnalezionych w międzyczasie ciekawych dokumentów.

W jednym z dokumentów dr. Konrad Humery stwierdza, że pozostawiona mu w spadku po Gutenbergu drukarnia jest jego własnością i składa zarazem zobowiązanie efektorowi, że „drukarnia zostanie w Moguncji”, a „w razie sprzedaży prawo pierwokupu gwarantuje się zasiedlałemu obywatelowi Moguncji”. Wynika więc z tego dokumentu jasno, że wspomniana drukarnia znajdowała się w Moguncji, gdzie mieszkać musiał jej właściciel Jan Gutenberg, który posiadał drukarnię do końca swego życia.

Nie ulega wątpliwości, że zwłoki wynalazcy druku pochowane są w Moguncji, o czym świadczą zapiski, znalezione później w przeróżnych dokumentach. Jeden z dokumentów mówi wyraźnie, że „zwłoki mistrza spoczywają w kościele św. Franciszka w Moguncji”. Wspomniany kościół został jednak w 1742 roku zburzony. W jego miejsce wybudowano później kościół jezuitów, który podczas wojen napoleońskich padł pastwą płomieni. Pozostawiono miejsce, w którym rzekomo spoczywają zwłoki Gutenberga, lecz z całą pewnością nie można powiedzieć, czy to jest właściwe miejsce. W każdym razie zarząd miasta Moguncji zdecydował, że tam właśnie należy postawić wspaniałe mauzoleum.

Pierwsza powieść radiowa

Rewelacją radiową na polskich falach stała się pierwsza powieść radiowa p. t. „Dni powszednie państwa Kowalskich” — napisana specjalnie dla radia przez utalentowaną autorkę, Marię Kuncewiczową. Ciekawy ten eksperyment, uwieńczony został pełnym sukcesem. Powieść małuje dzieje młodego, ubożego małżeństwa, nauczyciela szkoły powszechnej i pracowniczki magazynu mód. Słuchacze radia z entuzjazmem przyjęli tę powieść, śledząc w niej losy młodej pary. Poniżej rozdział opisuje ważny fakt z jej życia: zdobycie własnego mieszkania.

Redakcja.

Tutaj jest to miejsce jedyne na ziemi, forteca przeciw zarozumiałości i głupocie świata, przeciwko zmorom zaduszkowym, przeciw samotności — tu jest królestwo Kowalskich! Numer domu trzynasty. Oczywiście! Gwiżdżą na przesady, rzucają rękawice losowi. Pani Kowalska zaczyna teraz rozglądać się po jezdni za podkówną, żeby ją przybić na progę i odczynić uroki. Kowalski nie omieszka powiedzieć: „Niemądry dzieciaku, potkniesz się kiedy o to twoje szczęście i nogę skreślisz”, przy tym zastuka trzy razy w suche drzewo, żeby diabeł tych słów nie dosłyszał. A gdzież cyprys? W istocie jest tu sucha akacja. No a gwiazda? Chwilowo nieobecna. Może anioł, ten, „co pasterzom mó-

wił”, mówi jej także, gdzie droga do Betleem...

— O jej, dzwonek! Chyba Paweł!

— Myślałem, że się coś stało? Cemu nie otwierasz?

— Myślałem, że wejdiesz, jak słońce. Wyglądasz jak chmura gradowa.

— Bo się spodziewałem, że mi otworzysz, ledwo zadzwonię. Czekam Bóg wie jak długo i otwierasz wystraszona...

— Nie Bóg wie jak długo, tylko pół minuty!

— Co robiłaś?

— Czego się złościś? Mówiłeś, że lubisz, jak u Sklepicyńskiej siedzą na kanapie pod oknem. Więc kiedy zadzwoniłeś, na gwałt chciałam przysunąć tapczan pod okno, przedziutko ci otworzyć i wrócić, i żeby było jak dawniej.

— Złotko moje... Chodź. Przywitamy się na progę... I już nigdy nie nie myślmy na zapas.

— Nie ma nic gorszego, niż sobie z góry wyobrazić, jak to się coś odbędzie. Potem, żeby nie wiem jakie cuda, zawsze żal.

— Tapczan tutaj? No siadźże, siadź na nim. Nie, widzisz on jest za niski. Kanapka Sklepicyńskiej była wysoka i przez to twoją głowę widziałem na tle okna. To było ładne.

— No, to przesunijmy znowu pod ścianę, zresztą może i lepiej, bo tu wiałoby okropnie... nie moglibyśmy tak spać.

— Nie ma jak porządne, staroświec-

kie łóżko na uczciwe spanie...

— Pan hrabia! I te wszystkie bety na wierzchu cały dzień. Równiutko, białutko usłane. Pfe! Jak w trumnie!

— Dobrze, ale kosteczki sobie podbijasz. Tapczanisko twarde, jak deska i tak nisko przy ziemi — ciągnie od podłogi.

— Co ma ciągnąć? Drzwi świetnie dochodzą, nigdzie ani szparki, to nie jakaś staroświecka rudera, którą trzeba jak dziuplę obetkać kłakami ze wszystkich stron! Tu właściwie nawet od okna nie wieje.

— No, no... Potem „hexensus”. Wolę nie próbować. Zresztą rób ptaszeczku, jak chcesz.

— Oho! Tylko bez „jak chcesz”. Jak chcesz — to znaczy: umyłam ręce i niech moje łzy spadną na twoją głowę.

— Musi być przecież jakiś podział odpowiedzialności! Kiedy chodzi o zeznanie do podatków, albo czy jechać na święta do matki, ty zawsze mówisz: „Pawelku, rób, jak chcesz”.

— Dobrze. Ale dom? Dom, to chyba jest naprawdę wspólna sprawa.

— Ale chyba wolno mieć zaufanie do magnifiki? Chyba zrobisz dla mnie, jak dla siebie samej? No nie?

— W tym sęk, że tobie nie zawsze się podoba, co ja dla siebie samej zrobię. Upitrasilałam sobie ten spiczasty kaleusik, to mi kazalek w kinie zdejmować.

— Bo taki czegoś zanadto oryginalny. Pa, owszem, widzę, że ty masz gust, ale mnie to czasami razi. U nas w domu zawsze się starali, żeby wszystko było, jak u ludzi.

— Och, mój Pawelku, u ludzi przeważnie jest szkaradnie. Sam się wściekałeś, jakie był u tej baby na Złotej, co to „jak pszczołka do gniazda” staszczyla te różne potworne menufary, gitary, pastereczki, świnceczki...

— Pastereczki! Ale dlaczego na przykład twierdzisz, że kredens niepotrzebny, nie rozumiem, jak sobie damy radę bez kredensu.

— I cóżbyś ty tam chował w tym kredensie? Kubek do płókania zębów?

— No nie, ale gdzie będziesz stawiała pasztet?

— Pasztet? Jaki pasztet?

— Och, moja kochana, ostatecznie skoro mamy dom... Nie widzę dlaczego by pasztet miał być czymś zatruwającym.

— A dlatego, że zając kosztuje 2.70, a mięsa poszłoby jeszcze za dwa złote, a masło, a jaja, a grzybki... Pasztet, proszę pana hrabiego, to jest 5, albo 6 złotych, a pani hrabina na życie (poza obiadam) otrzymuje miesięcznie zł. 20! Poza tym — pasztet w kredensie? Przecież onby spleśniał drugiego dnia! Od czego jest szpiżarnia?

— Nie wiem. Wiem, że u nas w domu w kredensie stał kiedyś pasztet. Pamiętam, stryj przyjechał z Wiednia, matka się tak zakłopotowała: „co ja mu dam?”, a później klasnęła w ręce: „prawda, mam przecież pasztet w kredensie!” (Irena śmieje się do łez). Co, co? Czego ryczysz? Oszałałaś!

— Chodź, muszę cię pocałować.

— O nie, daj spokój, wśmiewasz się z moich największych wspomnień.

Paryż zaniepokojony sytuacją w Czechach

PARYŻ. — Główną troską kół politycznych, troską, przeradzającą się w coraz wyższe zaniepokojenie, jest rozwój stosunków wewnętrznych w Czechosłowacji. Większość prasy paryskiej przywiązuje ostatnie nadzieje do inicjatywy koncyliacyjnej i mediacyjnej, zapowiedzianej pośrednio w ostatniej mowie premiera Chamberlaina. Niemniej wiadomości, nadchodzące z Czechosłowacji, nie wróżą, zdaniem kół paryskich, zbyt wielkiego powodzenia akcji angielskiej, ponieważ rozwój wydarzeń wewnętrznych w Czechosłowacji przybiera tempo zbyt szybkie, aby można na nie wpłynąć jakąkolwiek akcją pośredniczącą. Ogromne wrażenie w kółach paryskich wzbudziły wiadomości o zdecydowanie ostrym stanowisku Słowaków, zarówno z pod znaku ks. Hlinki jak i grupy proewgierskiej prof. Jehliczki i Dvorczaka.

„Paris Midi“ przyłącza obszerny manifest komitetu słowackiego, któremu przewodniczy prof. Jehliczka. Manifest ten rozrzucony był podobno szeroko po całej Słowacji. Odezwa występuje bardzo ostro przeciw państwu czeskosłowackiemu i wyraźnie domaga się przyłączenia Słowacji do Węgier.

Na łamach „La Liberté“ znany publicysta dyplomatyczny p. Jeannetet w artykule p. t. „Państwo czeskosłowackie zagrożone jest rozkładem wewnętrznym“, pisze, że zadanie prezydenta Benesa i premiera Hodży staje się niezwykle trudne, ponieważ nie tyle wchodzi w grę w chwili obecnej niebezpieczeństwo zewnętrzne, ile groźba rozkładu wewnętrznego, który wybuchnąć może w Czechosłowacji od środka. Nie tylko bowiem mniejszość niemiecka w Czechosłowacji skłaniała się pod kierunkiem organizacji nar.-socjalistycznej, ale równolegle do tej akcji Słowacy pod kierownictwem ks. Hlinki rozwinęli zdecydowaną akcję autonomistyczną, przybierającą nawet charakter separatystyczny, a to z powodu wzrostu wpływów sowieckich w Czechosłowacji, które dla katolickiej ludności Słowacji stały się nie do zniesienia.

Wielki dziennik informacyjny „Paris Soir“ wskazuje również na pakt czesko-sowiecki jako na moment, który najbardziej odtrąca dziś Słowaków i oświadcza, że rząd czeski, pozostający pod naciskiem Niemców sudeckich i Słowaków, znajduje się obecnie w sytuacji niezmiernie trudnej.

Pani Dollfussowa w Szwajcarii

FRYBURG. — Przybyła tu wdowa po kanclerzu Dollfussie, która zamierza osiąść w Szwajcarii i oddać dzieci do jednego z tutejszych zakładów wychowawczych.

Biskupi austriaccy zalecają posłuszeństwo wobec władz

WIEN. — We wszystkich kościołach katolickich odczytano odezwy biskupów austriackich, zalecającą wiernym stosowanie się do zasady: „Oddajcie cesarzowi co jest cesarskie, a Bogu co jest boskie“. Odezwa stwierdza, że wyższe władze duchowne otrzymały ze

strony władz narodowo-socjalistycznych zapewnienia, iż katolikom pozostawiona będzie całkowita wolność przekonań religijnych. Wstęp do tej odezwy zaleca wiernym posłuszeństwo wobec władz, które gwarantują nienaruszalność praw kościoła.

Gen. Rasztikis o ostatnich wypadkach polsko-litewskich

RYGA. — Z Kowna donoszą: Prasa litewska wciąż wiele miejsca poświęca ostatnim wydarzeniom polsko-litewskim, omawiając zarówno sytuację obecną, jak i ewentualne ułożenie się stosunków politycznych w przyszłości. Prasa stara się wpłynąć uspakajająco na poruszenie niektórych odłamów społeczeństwa litewskiego.

Urzędowa „Lietuvos Aidas“ zamieszcza artykuł pióra ministra wojny, gen. Rasztikisa. Poddaje on analizie ostatnie wydarzenia i omawia postawę społeczeństwa. Gen. Rasztikis stwierdza, że istotnie atmosfera była ciężka, lecz komplikacje wojenne nie groziły i nie grożą, trzeba więc wszystko przyjąć spokojnie. Z Polską nie było żadnych stosunków, teraz będą — i to nie jest dla nas groźne. Armia litewska zdaje sobie sprawę z sytuacji i ze spokojem przyjęła decyzję prezydenta Smetony. Cały naród ceni niepodległość i nie dopuści do jej utraty. Czasy są burzliwe. Sytuacja międzynarodowa tak się układa, iż każde państwo musi liczyć tylko na własne siły. Przeto wszystko musimy uczynić, aby nasze siły obronne wzmocnić.

Prasa i propaganda musi usilnie pracować — pisze gen. Rasztikis — aby przygotować społeczeństwo do należy-

tej reakcji w odpowiednich momentach. Nie wolno nam popełniać błędów. Ostatnia lekcja w tej dziedzinie, choć bolesna, jest pożyteczna.

Dodatnia ocena mowy min. Becka

RYGA. — Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas“ ogłasza deklarację min. Becka w Senacie, opatrzoną krótkim i pozytywnym komentarzem, stwierdzającym, iż pozostawia ona otwarte możliwości na przyszłość i oceniana jest dodatnio w kółach politycznych.

Porozumienie korzystne dla Litwy

RYGA. — Radiostacja kowieńska w przeglądzie prasy ogłosiła artykuł czasopisma „Musu Krasta“, który pisze, iż żądania polskie, abstrahując od ich formy, nie zagrażały niepodległości Litwy. Ustępstwo litewskie było zrozumiałe. Nie należy też wyciągać panicznych wniosków z opuszczenia Litwy przez państwa europejskie. Rząd litewski krok swój rozważał i nie ma podstaw do obaw. Gdy zostaną zainstalowane poselstwa w obu państwach, rozpoczną się dalsze rokowania, których nie należy się obawiać, gdyż pewne porozumienia mogą przedstawiać i dla nas korzyści.

Przedstawiciel niemieckiej partii socialistycznej ustąpił z rządu praskiego

PRAGA. — Minister zdrowia publicznego Czech podał się do dymisji z powodu konfliktu, powstałego w łonie niemieckiej partii socjalistycznej, której jest członkiem.

PRAGA. — Na nadzwyczajnym zebraniu zarządu niemieckiej partii socjalno-demokratycznej b. minister Czech zrezygnował ze stanowiska prezesa partii. Nowym prezesem został wybrany poseł Jaksch.

Nowy środek walki z mniejszościami

PRAGA. — Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów uchwalony został projekt ustawy o przymusowym przeniesieniu znacznego procentu wkładów instytucji oszczędnościowych na lokatę w papierach państwowych. Ustawą tą

objęte są nie tylko kasy oszczędnościowe, ale wszelkie instytucje finansowe w Czechosłowacji. Procent wkładów,

Ofensywa wojsk gen. Franco

SALAMANKA. — Główna kwatery powstańcza komunikuje: Na froncie aragońskim wojska nasze posuwają się dalej. Oddziały działające na prawym skrzydle, zajęły miejscowość Santa Barbara, szczyty Tardera, Castillan, Jaganta i kilka sąsiednich wzgórz. Kolumny, działające na odcinku Los Monegros posunęły się w głąb o 32 kilometry i zajęły Valtarta, Penalba i Gandanos. Inna kolumna przekroczyła rzekę Gua-

rtory ma być lokowany w papierach państwowych, zależy w dużym stopniu od decyzji organów skarbowych.

Ustawa skierowana jest w dużym stopniu przeciwko instytucjom mniejszościowym, a także mniejszości polskiej, których byt mógłby być przez politykę władz skarbowych zagrożony.

Żądanie swobodnego rozwoju nauki niemieckiej

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że w tamtejszym domu niemieckim odbyło się zebranie związku germanistów i antropologów. Na zebraniu był obecny przedstawiciel poselstwa niemieckiego w Pradze, reprezentant Henleina oraz liczni profesorowie niemieckiego uniwersytetu praskiego. Zebranie zakończono uchwaleniem ostrej rezolucji pod adresem rządu czeskiego, żądającej przywrócenia możliwości swobodnego rozwoju nauki niemieckiej w Czechosłowacji, sprawiedliwego traktowania niemieckich studentów oraz zniesienia ograniczeń w możliwości utrzymywania kontaktów naukowo-kulturalnych z Rzeszą.

Jak donosi z Pragi korespondent „Hamburger Fremdenblatt“ Konrad Henlein wydał odezwę do wszystkich Niemców, znajdujących się w publicznej służbie państwowej, przypominając im obowiązek współdziałania z jednolitym frontem wszystkich Niemców celem urzeczywistnienia dążeń autonomistycznych.

Kampania komunistów

PRAGA. — Jako odpowiedź na akcję Henleina komuniści postanowili przeprowadzić masowe wiece propagandowe na rzecz sojuszu czesko-sowieckiego i armii czerwonej. Na najbliższą niedzielę zwołano na całym terenie Czechosłowacji około 800 wieców. W związku z tym istnieje obawa starć, zwłaszcza z grupami Henleinowców. W niektórych miejscowościach zarządzane będzie zaostrzone pogotowie policyjne.

100 osób rannych podczas pożaru w kinie

LIZBONA. — W jednym z kinoteatrów w miejscowości Oliveira de Beirra powstał pożar w czasie wyświetlania filmu. Wśród licznej publiczności wynikła panika. 100 osób zostało rannych.

J. I. KRASZEWSKI

Kraków za Łoktka

5) (Powieść historyczna)

— A ja ci mówię — przerwał Zbyszek, — że tym czechem u nas długo nie gościć! Już się ziemianie skrobą po głowach, już po miastach Niemcy, choć się im kłaniają — stękają. Dłużej nikt nie strzyma.

— A co ziemianie dziś znaczą? — rozsiadł się Marcik — albo to oni ci, co byli? Niegdyś oni rej wodzili, teraz miasta górą, Niemcy górą, grody poobsadzone najemnikami, żołnierza cudzego dosyć!

Zbyszek głową potrząsał.

— Gadaj ty mi lepiej, co w mieście słychać? Tego od ciebie chcę.

— Mówilem już, odparł syn. — Płotą, jakby się znowu skądś wyrwał wasz Łoktek, dodają, że najwyższy biskup rzymski o jego prawa się upomina, że on w Rzymie u niego był i stamtąd

— Widzisz — zatriumfował ojciec — widzisz! Ho! nie darmo on w świat szedł! Rozumny pan! Wiedział, gdzie uderzyć. Był tego czasu właśnie w Rzymie wielki odpust na świat cały, kędy i zbójom wszelakim odpuszczano. Ty myślisz, że biskup rzymski to mała rzecz? taki prosty biskup, jak nasz? On ci przecie koronę nosi i korony rozdaje. A jak on się upomni? jak zaklnie?

Marcik głową kręcił.

— To co? — rzekł. — Wszystko babskie gadanie, aby ludzie mieli co językami mleć. Czechów ktoś chciał nastraszyć — bojkę im puścił, a na nich czapka gore, popłoszyli się. Skądby on po trzech leciech wziął się tu znowu, kiedy już wracać nie ma do czego! Kujawy, nie Kujawy zabrali mu wszystko, piędzi ziemi nie ma. Prawią ci, co dobrze wiedzą, że księżnę, żonę jego, mieszczanin do domu przez miłosierdzie wziął i żywi ją, przytułek jej daje. Nie czekałby on tyle lat, gdyby o czem myślał. Czechy tymczasem gospodarują. Na granicy od Węgier w Kamienicy nad Dunajem twierdzą, słyszę, budują, że aż strach!

— W Kamienicy? nad Dunajem?

— spytał stary. — Toć ona biskupia była?

— Biskupowi dali za nią Biecz — rzekł Marcik. — Tam gród chęć mocny i wielkie miasto zakładać. Cóż wasz Łoktek z rękami gołymi zrobi przeciw nim?

Zbyszek nie dał się pożyć, zwiesił trochę głowę i mruknął uparcie:

— Gadaj, gdzie go widzieli? kto o nim mówił?

Marcik, uśmiechając się miłosier- nie, w głowę się poskróbał.

— Jam ci to myślał sobie, — rzekł — jak się tatulo dowiedzą o tym swym zmartwychwstałym Łoktku, spokoju mi o niego nie dadzą. Dla tegom u Szeluty od jednego do drugiego chodził, nastawując uszu, — ale bredzą, każdy co innego.

— A prawcie mi, co gadają?

— Każdy swoim smakiem — śmiał się Marcik. — Jedni, jak ja, drwią i wiary nie dają, drudzy gotowi by iść tropić, aby Czechom wydać za pieniądze.

— To łajdaki są i zbójce — krzyknął głośno oburzony Zbyszek — psy niepocziwe, dałbym je wywieścić!

— Niektórzy pomrukiwali, że go widziano w okolicy kędyś niedaleko — ciągnął Marcik. — Mówią, że po dworach do ziemian zaglądał około Ojcowa, do tych, co mu dawniej sprzyjali i chadzali z nim. Ci go, pono przyjmują ni źle, ni dobrze — goszczą, karmią, przez zęby coś cedzą, a z pomocą — nie radzi.

— Tacy oni wszyscy, tacy! — westchnął Sula. Im' i Czech dobry, a gdyby Tatar przyszedł panować i temuby się kłaniali. — Co im!

— A ja tobie mówię — słyszysz Marcik — ten mały był dla nas na pana stworzony! Z nim ksiądz, ziemianin, chłop, najlichsza gadzina rozmówić się mogła, rozumiał każdego, nie przegnał precz nikogo! To był pan — nasz!

On tej biedy podczas zażywał co i my wszyscy! Czarny chleb jadł, na ziemi leżał, po lasach się tułał, w siermiędze chodził, głowy gdzie przytulić nie miał — a jak było potrzeba — panem potrafił być i łeb uciąć i krwi utoczyć gorącej. Gdy dobry bywał — choć do rany, gdy się namarszczył, stoj z dala, albo nogi za pas. Zartu z nim niema! (Ciąg dalszy nastąpi.)

i Pertusa. W pobliżu Pertusa przekroczyliśmy rzekę Alcanadre. W stoczonych tam walkach wzięto zgórą 800 jeńców.

BURGOS. — Korespondent Hawasa donosi, że wojska powstańcze zajęły na froncie aragońskim miejscowość Candanos i posuwają się szybko na przód. Po południu straż przednie zajęły wzgórze El Pedroso i znajdują się w odległości 10 km. od miejscowości Traga (prowincja Huesca) oraz 5 km. od linii umocnień położonych na zachód od rzeki Cinea.

Na odcinku Tage wojska rządowe wycotują się na całej linii.

SARAGOSSA. — Wojska powstańcze przeprowadzają dalej ofensywę na wszystkich odcinkach frontu aragońskiego. Obecnie są one oddalone tylko o 30 km. od m. Lerida.

SARAGOSSA. — O zmierzchu wojska gen. Yague wtargnęły do Katalonii i zajęły wioskę Masalgorreig. W tym samym czasie miasto Fraga zostało całkowicie otoczone przez wojska powstańcze. Straże przednie weszły już jakoby do miasta. Na lewym brzegu rzeki Cinca wojska powstańcze zajęły obszar około 10 km. szerokości i od 3 do 5 km. wgłąb.

Walka w Chinach dotęro się zaczęła

Oświadczenie ks. Konove

TOKIO. — Odracząc sesję parlamentarną, ksiądz Konoye złożył parlamentowi podziękowanie za uchwalenie 86 ustaw, które rząd przedłożył w związku z zatargiem zbrojnym w Chinach. Premier zauważył przy tym, że w niektórych kołach ludzą się, iż zagadnienie chińskiego jest już zlikwidowane. W rzeczywistości zaś — mówił premier — walka się dopiero rozpoczęła. Rząd pragnie współpracować z całym narodem dla osiągnięcia celów tej świętej wojny.

Nalot na Hankau

SZANGHAJ. — Po 14-to dniowej przerwie przeprowadzili dziś lotnicy japońscy znowu wielki atak lotniczy, bombardując ważniejsze obiekty wojskowe koło Hankau.

W nalocie brało udział 80 maszyn.

Nacisk wojsk chińskich

HANKOU. — Ag. „Central News“ donosi, że od czasu podjęcia w dn. 24 marca kontrofensywy wojska chińskie odniosły szereg sukcesów w strefie położonej na północ od linii kolejowej Tientsin — Pukeu. Na północnym brzegu rzeki Yangtse w prowincji Kiangsu wojska japońskie starają się uwolnić od nacisku, jaki wywierają Chińczycy na ich prawe skrzydło. W prowincji Szansi wojska chińskie odebrały Japończykom kilka ważnych punktów strategicznych.

„Apteka śmierci“

MOSKWA. — Powołując się na dane z procesu, dotychczas jeszcze nie ogłoszone, „Czerwona Gwiazda“ i „Prawda“ podają ciekawe wiadomości o laboratorium farmaceutycznym G. P. U. Laboratorium to stworzył Jagoda, który przed wojną był aptekarzem w Niżnim Nowogrodzie.

Oficjalnie laboratorium należało do sekcji sanitarnej G. P. U. Pracowali w nim lekarze: dr. Winogradow i dr. Karakow. Ale specjalne trucizny chowane były w kasie ogniotrwałej, od której klucz miał tylko Jagoda.

Raport o swoich obserwacjach i wynalazkach w dziedzinie trucizn dr. Karakow składał Bułanowowi, sekretarzowi Jagody.

Pod względem naukowym pracownicy mieli wszystko, czego im było trzeba. Nie żałowano na to pieniędzy, ani czasu. Mieli też rzadko spotykaną możliwość sprawdzania swoich wynalazków doświadczalnie, nie na królikach albo świnkach morskich, ale na „materiale ludzkim“. Jak to się robiło — o tym wiedział tylko dr. Karakow.

Chociaż kontrola medyczna nie miała do laboratorium dostępu, lekarze moskiewscy wiedzieli coś-niecoś o tych doświadczeniach. Nie lubili jednak mówić o nich.



Młodzież polska z zagranicy w hołdzie Wielkiemu Marszałkowi

Co roku liczne zastępy młodzieży polskiej z zagranicy przybywają do Polski. Podziw dla oglądanej Ojczyzny urasta w ich sercach w kult dla Budowniczego Polski Odrodzonej — Józefa Piłsudskiego. Toteż w dniu Patrona Wielkiego Marszałka w warszawskim Klubie Młodzieży Polskiej z Zagranicy odbyła się uroczysta akademii, poprzedzona złożeniem wieńca w Belwederze. —

W czasie akademii, młodzież z różnych zakątków świata przybyła do Polski, zmanifestowała gorące uczucia dla rodaków w Litwie, którym tegoż dnia zaświtała nadzieja poprawy ciężkiej ich doli wobec przyjęcia przez Litwę ultimatum rządu polskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia moment składania w Belwederze wieńca od młodzieży polskiej z zagranicy.

W sprawozdaniach z procesu nie powiedziano, skąd brany był „materiał ludzki“. Nie trudno się jednak domyśleć.

Miał o tym ściślejsze wiadomości dr. Winogradow, 22-gi podsądnym w zakończonym procesie. Ale — tak się stało, iż 23 lutego r. b. zmarł nagle w swej celi więziennej. Czy i on zaliczony został do „materiału ludzkiego“, nie wiadomo.

„Bookmacherzy-oszuści“ w USA wyłudzi 80 milionów dolarów w ciągu 18 lat

NOWY JORK. — Wykryta została banda oszustów, działająca we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych na wyścigach konnych.

Według oświadczenia podsekretarza związkowego Hardy, „bookmacherzy-oszuści“ wyłudzi w przeciągu 18 lat od zwolenników totalizatora ok. 80 milionów dolarów.

Oszustwa polegały na przyjmowaniu zakładów na nieistniejące konie oraz przesyłaniu fałszywych wiadomości grającym.

W związku z wykryciem tej afery w samym Nowym Jorku aresztowano 70 osób, w tym 23 Żydów, przewodców bandy oszukańczej.

Nie chciała opuścić więzienia

W więzieniu w Caen w Normandii zaszedł szczególnie ciekawy wypadek, który jest omawiany przez miejscową prasę i wywołuje wśród czytelników zrozumiłe zdziwienie.

Skoro po dwumiesięcznym areszcie za kradzież, miejscowa więźniaczka miała wyjść na wolność, obiegła wśród więźniów pogłoska, że nie chce ona opuścić więzienia. Wszystkie możliwe perswazyje administracji więziennej okazały się bezskuteczne. Wreszcie zarząd więzienia zmuszony był wezwać policję, która przemocą wyprowadziła „rozmiłowaną“ w więzieniu więźniaczkę.

Niezwykła operacja oka

W Nowy Orleanie w Stanach Zjednoczonych udało się miejscowemu chirurgowi przeprowadzić niezwykłą operację oka, która udała się szczęśliwie i wzbudziła w kołach fachowych zainteresowanie i zrozumiałą sensację. Do szpitala zgłosił się młody kowal, który przy kuciu konia został odłamkiem stali tak ciężko raniony w oko, że stracił wzrok. W szpitalu lekarze stwierdzili uszkodzenie rogówki tak poważne, że nie nadawała się już do zoperowania.

Przypadkowo dowiedział się o tym siedemdziesięcioletni starzec, który przebywał w tym samym szpitalu. Słyszając o tym wypadku spytał lekarzy, czy jego oko nie przydałoby się do przywrócenia wzroku oka kowala. Jeden z lekarzy skorzystał z tej ofiary i zdjął rogówkę z oka starca, aby ją następnie przenieść na oko kowala. Operacja nawet wbrew przewidywaniom chirurga udała się znakomicie. Kowal odzyskał wzrok, a wiadomości o tej operacji poruszyły do głębi lekarski świat naukowy.

SPORT

Francja — Bułgaria 6:1

PARYŻ. — W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Francji i Bułgarii, zakończony zwycięstwem Francuzów 6:1 (2:0).

Niemieccy lekkoatleci walczą tylko na trzech frontach

Niemiecki Zw. Lekkoatletyczny kontraktował na dni 9 — 10 lipca trzy międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne. Niemcy walczą z Polską w Królewcu, z Danią w Hamburgu i z Czechosłowacją w Pradze. Przypomnieć należy, że w roku ubiegłym reprezentacja Niemiec walczyła jednocześnie aż na sześciu frontach.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków w Niemczech

Dzielnicy II

Dnia 2-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Moabit: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Ochronce przy Alt Moabit 73.

Związek Polaków w Niemczech T. z. Oddział Wschód: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52.

Związek Polaków w N. T. z. Oddz. Moabit: Zebranie odbędzie się o godz. 8-mej wieczorem w lokalu posiedzeń, przy Alt-Moabit 73. Uprasza się o przybycie wszystkich członków i członkin.

Dnia 3-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Szpandawa: Zebranie odbędzie się o godz. 17-tej w lokalu przy Bismarkstr. 8.

Dnia 6-go kwietnia.

Zw. Polaków w N. Oddział Centrum: Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim przy Dresdnerstr.

Dnia 7-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddz. Półn.-Wschód: Posiedzenie odbędzie się o godz. 20 w lokalu przy Strassmannstr. 39.

Dnia 11-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Charlottenburg: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Lützowstr. 1.

Związek Polaków w Niemczech Oddział Schöneberg: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Habsburgerstr. 1.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Tempelhof: Zebranie odbędzie się o godz. 19-tej w lokalu przy Friedrich Wilhelmstr. 70.

Dnia 16-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Połudn. Wschód. Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w lokalu przy Muskauerstr. 9.

Dnia 19-go kwietnia.

Związek Polaków w Niemczech Oddz. Lichtenberg: Posiedzenie odbędzie się o godz. 20-tej w lokalu przy Wartenbergerstr. 52.

Dnia 23-go kwietnia.

Związek Polaków w N. Oddział Neukölln: Zebranie odbędzie się o godzinie 20.30 przy Thomasstr. 28.

Kalendarz zebrań towarzystw polskich

Dnia 1 kwietnia

Tow. Gimn. Sportowe „Sokol“ Berlin I — Zebranie odbędzie się o godz. 20.30 w Domu Polskim, przy ul. Dresdnerstr. 52.

Dnia 3-go kwietnia.

Polskie Zjednoczenie Pracy — Oddz. Malchow. — Zebranie odbędzie się o godzinie 10 rano w Malchow w lokalu „Gasthaus zur Linde“.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Tow. Szkolne „Oświata“ filia IV.: Zebranie odbędzie się o godz. 19-tej w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52. Ze względu na bardzo ważne sprawy, uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Tow. „Stella“ w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Polskie Zjedn. Pracy Oddz. Teterow: Zebranie odbędzie się o godz. 12 w południe w lokalu „Fürst Bismarck“.

Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

Polskie Zjedn. Pracy Oddział Demmin: Zebranie odbędzie się o godz. 12 w lokalu p. Engla w Demmin.

Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkie Rodaczki i Rodaków o liczne i punktualne przybycie.

Dnia 7-go kwietnia.

Zw. Polskich Towarzystw w Berlinie: Posiedzenie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Przybycie delegatów wszystkich towarzystw i organizacji jest bardzo pożądane.

Pogadanka zarządu z radą odbędzie się godzinę przed posiedzeniem o godz. 7.30 wieczorem na którą się zainteresowane osoby uprzejmie zaprasza.

Dnia 9 kwietnia

Tow. obywateli Polskich w Berlinie. — Zebranie odbędzie się o godz. 8.30 wieczorem w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Dnia 23 kwietnia

Tow. Obywateli Polskich w Berlinie urzędu obchód 50-lecia w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52 o godz. 8-mej wieczorem. Po części oficjalnej, zabawa taneczna.

Program radiowy

WARSZAWA

Czwartek, dnia 31-go marca.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 „Pieśni i tańce Mazowsza“ — poranek muzyczny. — 11.40 Gra Colette Franiz — skrzypce. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Wędrowki muzyczne“ — audycja dla młodzieży. — 16.15 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Wojskowej. — 17.00 Wiedza i książka: „Człowiek pod mikroskopem“ — odczyt. — 17.15 Recital fortepianowy. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Protekcje — komedia radiowa. — 19.30 Wileńskie pieśni regionalne. — 19.50 Przemówienie wojewody pomorskiego min. Wł. Raczkiewicza. — 20.00 Muzyka lekka. — 21.45 „Rozmowa o powieści“ — dialog W. Sieroszewskiego i M. Ruskina. — 22.00 Koncert kameralny.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck- u. Zeitungsverlag G. m. b. H. Berlin — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki Berlin W 62, Lutherstr. 17 — DA. II 947 Druk „Sztandar Polski“ G. m. b. H. w Herne